

EKSPERCI: IMPORT OLEJU NAPĘDOWEGO Z MOŻEJEK JEST BIZNESOWO UZASADNIONY

Plany PKN Orlen zwiększenia importu oleju napędowego z rafinerii w Możejках na Litwie są racjonalne - oceniają eksperci. Wskazują, że polski rynek cierpi na niedobór krajowego diesla, więc dla Orłenu import z Możejkek jest biznesowo uzasadniony.

PKN Orlen i Koleje Litewskie podpisały we wtorek porozumienie o rozszerzeniu współpracy, m.in. na transport oleju napędowego z Możejkek do Polski. "Obecnie sprowadzamy z Możejkek do Polski 600 tysięcy ton diesla rocznie. Docelowo, dzięki umowie z kolejami litewskimi, chcemy zwiększyć dostawy o kilkaset tysięcy ton" - tłumaczył prezes PKN Orlen Daniel Obajtek. "Popyt w Polsce rośnie i spodziewamy się, że będzie nadal rósł w kolejnych latach, m.in. dzięki ograniczaniu szarej strefy" - dodał.

Jak wskazują eksperci, polskie rafinerie nie są w stanie zaspokoić krajowego popytu na paliwa płynne, więc pewna część z nich jest importowana. Polski rynek od zawsze miał pewien strukturalny deficyt oleju napędowego, który trzeba było importować - powiedział PAP Dawid Piekarczyk z Instytutu Staszica. "Orlen zachowuje się bardzo racjonalnie, wypełniając lukę popytową własnym produktem. Czyli dbając o to, żeby to on sam sprzedawał wyprodukowany przez siebie olej napędowy w kraju, a niekoniecznie zostawiać miejsce innym importerom" - ocenił Piekarczyk.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że konsumpcja oleju napędowego wzrosła ostatnio o 26 proc. rok do roku. "To pokazuje mocno wzrost popytu. Więc Orlen bardzo przytomnie i bardzo rynkowo zareagował, zapewniając zwiększenie ilości swojego surowca na polskim rynku" - powiedział Piekarczyk.

Importujemy mnóstwo oleju napędowego z różnych kierunków, więc import z własnego zakładu dla Orłenu jest najbardziej opłacalny i najbardziej efektywny pod względem ekonomicznym - ocenił Grzegorz Maziak z portalu e-petrol.pl. Przypomniął, że średni udział importu w konsumpcji trzech głównych paliw - benzyn, diesla i LPG - wynosi ok. 30 proc., a w I kw. 2018 r. udział importu w konsumpcji oleju napędowego wynosił 23 proc.

"Krajowe rafinerie produkują tyle, ile są w stanie, a jakkolwiek dodatkowy wzrost popytu na olej napędowy musimy zaspokajać importem. Czy to będzie import z czeskiego Unipetrolu, czy z Orłenu Lietuva, z perspektywy Orłenu to dobra wiadomość" - powiedział Maziak.

W jego ocenie, z punktu widzenia kierowców, działania Orłenu mają znaczenie marginalne. Chociaż - jak wskazał - wydaje się, że jeżeli koncern dokonuje optymalizacji kosztowej, to nie będzie dodatkowej presji na podwyżki.

(PAP/jk)